

TO JEST PO PROSTU LEŃ

Maciek ma 9 lat, jest uczniem klasy III. Jest świetny w informatyce, ale nie znosi lekcji języka polskiego. W domu jest zawsze tragedia, gdy ma odrabiać lekcje z polskiego.

- Nie chce mu się pracować - mówi mama. Gdy każe mu siadać do lekcji wyczynia niesamowite rzeczy. Wczoraj tłukł głową o stół. Po prostu jest leniem. Nie chce mu się pomyśleć. Woli ganiać za piłką, szaleć z kolegami niż trochę popracować.
- Doprawdy tracę już do niego cierpliwość - dodał ojciec. Jego tępota jest nie do zniesienia. Przecież nie można stale odrabiać za niego lekcji dlatego, że nie chce mu się zadać sobie trochę trudu. Jest nieposłuszny, niedbały, leniwy, nie chce mu się przyłożyć choć trochę do pracy. Nie wiem co z nim robić. Jak tak dalej pójdzie, nie zda do następnej klasy.

Podczas spotkania z Maćkiem zaproponowałam mu, aby wybrał sobie jakąś grę.

- Możemy zagrać w to, co lubisz. Przejrzyj te gry, które są na półce. Maciek podszedł i jakby niechcący wsadził na sam spód leżącą na wierzchu grę „scrabble”.
- Nie lubisz tej gry. Pewnie dlatego, że nie lubisz polskiego?
- No nie lubię - potwierdził Maciek zdecydowanym tonem - bo nigdy mi nic nie wychodzi. Zawsze, nawet jak bardzo się staram, to i tak mi się nie udaje. Ja po prostu taki się już urodziłem, że nie potrafię.

„Taki się już urodziłem, że nie potrafię”. Co czuje dziecko, które mówi takie słowa??? Jak do tego doszło, że stworzył sobie taki obraz własny???

Bardzo często dzieci poproszone o rozwiązanie jakiegoś zadania zaczynają od słów „ja nie umiem”, „nie potrafię”. Tę wiedzę o sobie otrzymują od dorosłych - rodziców i nauczycieli, a także powstaje ona na podstawie doświadczeń, podczas sprawdzianów itp.

I oto tworzy się własny obraz dziecka tępego, leniwego, mało zdolnego. A następnie, podczas lat szkolnych dziecko realizuje ten obraz.

Co może się zdarzyć, jeśli dziecko, które myśli o sobie, że jest niezdolne, dostanie do rozwiązania zadanie. Myśli jego mogą być tak: „Jestem niezdolny, wiem to na pewno, ponieważ i rodzice, i nauczyciele powiedzieli mi to, a oni wiedzą najlepiej. Wobec tego nie warto nawet próbować, bo i tak nie rozwiążę tego zadania”. W konsekwencji dziecko nawet nie próbuje pracować, zadanie nie zostaje rozwiązane i dziecko potwierdza opinię dorosłych i swoją, że jest niezdolne. To jest znana prawidłowość samo potwierdzającego się proroctwa.

Działa ono także w innej sytuacji. Dziecko, które wie o sobie, że potrafi, że jest zdolne, w momencie otrzymania zadania jest pewne, że potrafi je rozwiązać. Zabiera się do pracy, próbuje jeszcze raz i wreszcie rozwiązuje, a tym samym potwierdza opinię, że jest zdolne, że potrafi się uporać także z trudnym zadaniem.

Czyli warto ukazywać dziecku jego pozytywne osiągnięcia, pokazywać, że potrafi, ponieważ to determinuje jego motywację do pokonywania trudności.

A co z Mackiem?....

Maciek jest dzieckiem dyslektycznym. I powinien otrzymać specjalistyczną pomoc wspomagającą rozwój tych funkcji, które są opóźnione. Im wcześniej dziecko tę pomoc otrzyma, tym lepiej. Łatwiej jest pomagać dziecku, gdy jeszcze nie zetknęło się z niepowodzeniem i gniewem dorosłych, niż wtedy, gdy doświadczyło trudności przerastających jego możliwości, gniewu rodziców, rozczarowania nauczycieli, wyśmiewania kolegów.